

GAZETA

JAROSŁAWSKA

Tygodnik poświęcony sprawom gospodarczo-społecznym miasta i powiatu

Rok V.

Nr. 30.

Warunki Prenumeraty:

Roczna . . . 7.50 zł.
Półroczna . . . 4.00 zł.
Kwartalna . . . 2.00 zł.

Cena pojedynczego numeru 20 gr.

Adres: Jarosław Polska Drukarnia Spółdz.
Telefon 173. Konto P. K. O. 500.619

Wychodzi w każdą niedzielę.

Niedziela dnia 1 sierpnia 1937 r.

Ogłoszenia wedle umowy.

Korespondencję można składać do skrzynki umieszczonej na drzwiach wchodowych Polskiej Drukarni Spół. w Jarosławiu.

Problem parcelacji rolnej.

Zagadnienie wsi, wprowadzenie nadmiaru ludności na wsi w proces produkcji rolnej nie przestaje być ani na chwilę problemem palącym i pilnym. Pod naciskiem trudności i potrzeb rozległo się po kraju szero-kim echem hasło gruntownej i szybciej wykonywanej parcelacji. Szukano w niej ratunku dla masy bezrolnych i małorolnych, widziano w niej możliwość odświeżenia perspektywy życia twórczego dla tych młodych pokoleń wiejskich, które idą i które przyjdą. Wielkie obszary ziemskie wydawały się jedynym rezerwuarem środków pracy i bytu dla próżnujących już teraz z musu rąk na wsi.

Jednocześnie z poszukiwaniem warsztatu pracy dla mas ludności wiejskiej rozpoczęto ściśle badania, o ile istniejący w Polsce zapas ziemi może zadość uczynić potrzebom ludności i na jak długo zaspokoi głód ziemi. Istniejące w tej dziedzinie prace przedstawiają się wprost sensacyjnie. Oto dowiadujemy się z nich, że maksymalny zapas ziemi pozostającej do rozparcelowania na podstawie ustawy z r. 1935 wynosi dziś 3,940 tysięcy ha.

Według pracownice przestudiowanej statystyki mieliśmy w r. 1931 bezrolnych i małorolnych rodzin 2.650 tys. Na upełnorolnienie gospodarstw karłowatych potrzeba 4.845 tys. ha, na nadzielenie zaś ziemi bezrolnym 2.835 ha. Czyli w sumie na rzecz małorolnych i bezrolnych potrzeba 7.680 tys. ha ziemi.

A zatem ustawa o reformie rolnej, obowiązująca obecnie, pozwoli zaspokoić zaledwie 25% głodu ziemi, najszerzej zaś pojęta parcelacja zaspokoiłaby go w 60%.

Obraz to niewesoły, zwłaszcza gdy uwzględnimy jeszcze, że tak zwana „samodzielna” nawet ludność wiejska żyje nie rzadko na poziomie nędzarza.

Z całą jasnością należy sobie przeto uświadomić prawdę, że reforma rolna, nawet najbardziej radykalna, nie rozwiązuje w całości problemu ludności wiejskiej w Polsce.

Dla rozwiązania tego problemu musi być uruchomiony cały zespół środków zaradczych. Na pierwszym miejscu w tym zespole postawić należy uprzemysłowienie kraju, rozbudowę spółdzielczości i podniesienie kultury rolnej. Każdy rok przynosi coraz to

nowe argumenty dla tych postulatów, argumenty coraz jaskrawsze, coraz tragiczniejsze. Każdy rok zatem musi zaznaczać się postępek czynów, rozwojem prac, wzmożeniem wysiłków woli, zwalczaniem marazmu i poddania się rzeczywistości. Brak ziemi musi być wyrównany pracą twórczą, wysiłków mózgów i mięśni, a głód ziemi pokonany być musi rozmachem na tych polach, któreby dały milionom istot bezrolnych i małorolnych umożliwienie i zapewnienie bytu na przyszłość.

Interesujące dane z naszych spraw morskich.

Dane statystyczne za miesiąc kwiecień br. wykazują rekordowe wprost wyniki pracy naszego gdyńskiego portu. I tak: w ciągu tego miesiąca weszło do naszego portu 462 statków, wyszło zaś z niego 469, czyli na dobę po 16 okrętów.

Ruch to już nielada.

Liczba obrotów towarowych wyniosła w tym czasie ogółem 819,446 ton, czyli o 50.000 ton więcej niż w marcu, a o 217.150 ton (czyli o 33%) więcej aniżeli w kwietniu minionego roku (1936). Z cyfr tych przypada na obroty zamorskie: 795,079 ton, z zapleczem kraju (rzeczną drogą wodną) 20,406 ton, zaś na obroty przybrzeżne łącznie z W. M. Gdańskiem 3,961 ton.

Średni ładunek statku zawijającego lub opuszczającego port wynosił 989 ton, zaś średnia ilość statków przebywających jednocześnie w porcie wyniosła cyfrę 68, średni zaś postój statku wyniósł 58 — 59 godzin (tj. przeszło 2 doby).

W miesiącu tym przyjechało do Polski 582 osoby, wyjechało zaś 2339 osób. Największy ruch zanotowano pomiędzy Gdynią a Ameryką Południową. Następnie dopiero między Anglią, Stanami Zjednoczonymi i Francją.

Połowy morskie dały w miesiącu kwietniu ogółem 962,270 kg ryb wartości blisko 200.000 złotych. Jeżeli chodzi o zbyt ryb, to

Zabezpieczajcie radio-odbiorniki
od wyładowań atmosferycznych

„Radiogram“

działa automatycznie w razie
uderzenia pioruna

— sprzedaż, oraz instalowanie —

St. Bodzoń

sklep radiotechniczny

Jarosław, ul. Sienkiewicza 1.

do wędzarni nadbrzeżnych sprzedano zaledwie 48,190 kg do Gdańska 7,690 kg, do Szwecji wywieziono 1.240 kg łososi, na rynku zaś miejscowym zbyto 905,150 kg z czego przerobiono w zamrażalni gdyńskiej około 70% tej wagi. Świadczy to o wielkim znaczeniu nowowytwarzanej zamrażalni.

Jak wynika z tych cyfr wzrost obrotów naszego portu wzrósł w omawianym miesiącu bardzo znacznie. Gdy się do tego uwzględni stały rozwój miasta Gdyni, przyczyniający się wydatnie do wzmożenia ruchu budowlanego (w pierwszym kwartale br. zaczęto budować 55 nowych budowli na ogólną sumę około 27 milionów złotych, wykonano zaś 53 budowli kosztem około 5 milionów złotych) — będziemy mieli pełny obraz naszego portowego ruchu. Ruchu, który przysparza i przysparzać będzie coraz większe sumy dochodowe naszemu narodowemu stanowi posiadania. A oto właśnie by chodziło, i w tym kierunku podążamy.

L. P.

FIRMA **BRZozowski**
WŁADYSŁAW

poleca towary bławatne — kilimy — pasiały —
własny wyrób kolder — brokaty kościelne —
towary galanteryjne — ceny konkurencyjne

Wszelkie środki kosmetyczne i farby do sukien
wody mineralne krajowe i zagraniczne poleca
Droguerja FELIKSA WOJCIECHOWSKIEGO

Jeżeli myślisz o budowie, to dostawę cementu,
wapna, piasku,
papy izol, dachówek, studniówek, rur itp.
materiałów uskutecznia
najtaniej firma — **Mieczysław Okoń**
— w Jarosławiu, ul. Kraszewskiego 40. Telefon Nr 6

Śmiać się, czy płakać?

Żyjemy w XX wieku, wieku elektryczności, radia, rekordów lotniczych, pociągów elektrycznych; wysyłamy nasze parowozy o lini opływowej na wystawę światową do Paryża — a w życiu codziennym postępujemy jak — delikatnie mówiąc — w epoce lodowcowej.

Dla naświetlenia i uzasadnienia tego twierdzenia niech posłuży nam dokument, jaki P. K. P. Dyrekcja we Lwowie na reklamę pewnego kupca mu przysłała.

Wynika z niego, że kolej zastrzega sobie jako dopuszczalnej dla niej dla przesyłek zwyczajnych termin przewozu ze Lwowa do Jarosławia nie mniej, ani więcej tylko 4 pełne doby i to licząc od północy następującej po dniu nadania przesyłki. Ponieważ nadanie następuje w ciągu dnia roboczego, przyjąć należy jakich 12 godzin przed tą krytyczną północą. Wyładowanie rozpoczyna się w najlepszym razie około 9 po tej 4 pełnej dobie, zatem kolej potrzebuje, a ściśle mówiąc zastrzega sobie czas na dokonanie przewozu na przestrzeni 133 km 117 godzin słownie siedemnaście godzin, za czym poczuwa się do odpowiedzialności dopiero po przekroczeniu naturalnie in minus szybkości handlowej aż 1137 metrów na godzinę.

W jednym z artykułów podnosiliśmy, że zaprzęgi konne z towarami pokonują tę przestrzeń w 24 do 28 godzinach.

Gdy zestawimy te cyfry, to istotnie zdumienie ogarnia zwykłego śmiertelnika, po co budujemy parowozy aerodynamicznej linii, po co sadzimy się na pokazywanie obcym naszych pociągów turystyczno-dancingowych, kiedy u siebie w rzeczywistości nie potrafimy

dokonać należytej obsługi transportowej i wmawiamy sobie, zasłaniając się paragrafami, że poruszać się mamy z towarem ślimaczym tempem.

Coś tu nie jest w porządku, bo po interwencji u szefa wydziału handlowego, wagon z towarem na tej samej przestrzeni przewożono w niespełna 12 godzinach. Fakt!

Uwagi powyższe nie są dyktowane jakąś chęcią odmawiania naszym kolejarzom dużo

zasług i rzetelnej pracowitości, ale to nie zmienia faktu, że kupiec, czekający 4 doby na towar ze Lwowa, wdzięcznym klientem nie będzie. Jeśli zaś nadal posługiwać się musi z konieczności przewozem kolejowym, to nie dziwcie się, gdy za takie marnowanie czasu i nieproduktywne więzienie kapitału w ostatecznym rachunku płacić musi klient.

A możeby tak w myśl hasła „ciągnąć Polskę wzwyż, choćby w krzyżach trzeszczało” — i nasi biurokraci kolejowi wyszli z poza paragrafów, a zechcieli się choć odrobinę dostosować się do życia, do linii parowozu aerodynamicznego.

Z kłopotów szarego obywatela.

W pogodne dnię lata korzysta szary obywatel z kąpieli w Sanie, jak to opisaliśmy poprzednim razem. Ale gdy wyrokiem trzydniowego deszczu zostaniemy skazani na areszt pokojowy, to naprawdę ogarnia człowieka czarna rozpacz. W tym czasie z nudów przerzuca się wszystkie szuflady i szufladki, stare książki, przedpotopowe listy, fotografie i szpargały, z których każdy ma jakąś mniej lub więcej zajmującą historię i wywołuje mniej lub więcej przyjemne wspomnienia. Zabieramy się po raz nie wiadomo który do uporządkowania tego lamusa pamiątek, aby za chwilę z niecierpliwością wszystko zgarnąć razem i wrzucić nieuporządkowane z powrotem na dawne miejsce.

Jakieś przejaśnienia na niebie i przerwa w deszczu wypędza nas na ulicę, po poprzednim zaopatrzeniu się w familijny parasol, napół zjedzony przez mole.

Idziemy w stronę ul. Kraszewskiego. Zraz na początku widzimy jezdnię rozkopaną, a między stosami kamieni i kupami piasku — jakiś obóz. Kilkanaście osobników siedzi na stosach kamieni lub wprost na ziemi, jedni coś jedzą, inni grupkami grają w karty, inni zaś prowadzą ożywione dysputy, gestykulując żywo rękoma. Od czasu do czasu słyszeć można oderwane dosadne epitety w języku esperancko-podrogańkowym. Obraz naprawdę ciekawy i niecodzienny. Podchodzimy bliżej chodnikiem mocno uszkodzonym i zatarasowanym narzędziami i materiałami i zapytujemy jednego z obozujących, który wstał i przeszedł na chodnik — co znaczy to obozowisko. Dowiadujemy się, że to bezrobotni, zaangażowani przez Magistrat do roboty przy naprawie ulic, urządzają od kilku dni strajk okupacyjny, zajmując jezdnię ulicy bez przerwy w dzień i w nocy. Żądają podwyżki płacy dzien-

Gottfried Kazimierz.

4)

Jarosław w XVIII wieku.

Za folwarkiem brzostkowskim rozpościerały się już podmiejskie pola i lasy, wśród których, z boku gościńca krakowskiego za głębokim wąwozem, stały duże gmachy zamiejskiej, jezuickiej rezydencji. Budowle te, skupione przy wielkiej „polnej” świątyni N. M. P., przebudowanej okazałe w pierwszym dziesięcioleciu XVIII w., znajdowały się niemal w pustkowiu, na krańcu przedmieścia i były tłumnie nawiedzane miejscem odpustowym, dobrze obwarowanym⁵⁸⁾. Południowo-wschodnie przedmieście rozciągnięte było za bramę przemyską wzdłuż przemyskiego albo lwowskiego gościńca i zwało się Przygrodzie⁵⁹⁾ z powodu bliskości dawnego zamku albo grodu. Wśród niewielu domków podmiejskich widniał tu nieduży kościół św. Zofii z cmentarzem przeznaczonym dla zmarłych na zarazę⁶⁰⁾, dużo miejsca poza tym zajmowały majątności zamkowe, klasztorne i szlacheckie⁶¹⁾. Dolna część przygrodzkiego przedmieścia (Podgórze, Podzamcze) schodziła ze wzgórz obszerzonymi łąkami ku Sanowi, opasującemu je rozległym zakrętem⁶²⁾.

⁵⁸⁾ K. Gottfried: Jezuici w Jarosławiu 1933, s. 15, 17, 32, 33.

⁵⁹⁾ Rkp. arch. m. J. nr 1. K. 228, 560, 776; kop. dok. arch. ref. j. s. 361 — 369.

⁶⁰⁾ Rychlik, op. cit. s. 13, 51, 52; rkp. arch. m. j. nr 1. K. 228; nr 17. K. 10; nr 18. K. 81, 92; nr 5. K. 131; A. G. Z. Terr. Prev. I. 21. K. 598 — 625.

⁶¹⁾ A. G. Z. Terr. Prev. I. 21. K. 598 — 625; rkp. arch. m. j. nr 16. K. 278; mapa obszaru miejskiego z r. 1808.

⁶²⁾ Rkp. arch. m. j. nr 23. K. 7 — 9; kop. dok. arch. ref. j. s. 65 — 74.

Przedmieścia, na których naliczono w r. 1636 155 domów⁶³⁾, bronione były od pocz. XVII w. nasypami ziemnymi, rowami i ostrokołowymi dębowymi parkanami, stanowiącymi zewnętrzną linię fortyfikacyjną. Wyznaczały ją od zachodu i południa: dzis. ul. Kraszewskiego, mury klasztoru reformackiego, folwark brzostkowski, stary cmentarz, ul. Jagiellonów, Piekarska, probostwo rzym.-kat. i zbocze wzgórza obok ul. 3 Maja i Badeniego⁶⁴⁾. Szańce obronne sypali mieszczanie i przedmieszczanie z polecenia Anny ks. Ostrogskiej po r. 1621, rozwalając nawet domy tam, gdzie potrzeba obronna tego wymagała⁶⁵⁾. Z biegiem lat zaniedbano — jak to zwykle bywało — naprawy szanów, umacniając je tylko pod grozą wojen np. w r. 1655 lub 1673⁶⁶⁾, ale niedługo po tym fortyfikacje zostały oddane na pastwę losu, rozsypywały się i nikły powoli, widoczne jeszcze tu i ówdzie do niedawna.

II.

W niepomysłnych warunkach znajdował się Jarosław na progu osiemnastowiecza. Miasto podniszczone było dobrze pożarami¹⁾, zawichrzone ciągłymi sporami wewnętrznymi²⁾ i religijnymi (o unię³⁾), a przede wszystkim zubożałe. Nie sposób było płacić poborcom

skarbowym wszystkich zwyczajnych i nadzwyczajnych podatków⁴⁾, chociaż wielokrotnie przyznawane były mieszczanom ulgi i zwolnienia częściowe przez wzgląd na ich ubóstwo⁵⁾, a przebywający w Radymnie (1699) August II (w powrocie po układach z carem Piotrem W. w Rawie Ruskiej 1698) na wieść o zdewastowaniu Jarosławia przez niepłatnych żołnierzy przyznał miastu roczne moratorium od poborów i wierzytelności⁶⁾. Dorywcze te pomoce nie zdołały oczywiście podźwignąć miasta, ale ratowano nimi malejący z roku na rok handel, a zwłaszcza jarmarki, na które przybywało jeszcze ciągle sporo kupców swoich, krajowych i obcych⁷⁾. Lepiej majątkowo wiodło się duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu, któremu większe przyznawano libertacje i wśród którego prym dzierżyli — jak i poprzednio jezuici, — dobrze gospodarujący swymi majątkościami wśród licznych ofiar, donacyj i sporów granicznych⁸⁾. Najwięcej przecież dokuczały miastu, a szczególnie okolicy, niepłatne chorągwie żołnierskie, które rozsiadły się obozem na podgórze, ściągając kontrybucje i obdzierały z czego się tylko dało⁹⁾.

Przed tą żołnierską egzekucją nie mogli obronić swoich posiadłości nawet możni ów-

⁶³⁾ Sprawozd. Kom. d. bad. hist. szt. w Polsce; Kraków 1908, t. VII, szp. 357 — 396.

⁶⁴⁾ Porówn. mapę Jarosławia z r. 1808.

⁶⁵⁾ Kop. dok. arch. ref. j. s. 2; rkp. arch. m. j. nr 4. K. 13.

⁶⁶⁾ Rkp. arch. m. j. nr 41/8, 42/3.

¹⁾ A. G. Z. Costr. Prem. I. 719 K. 46.

²⁾ Kop. dok. arch. ref. jar. s. 273 — 284.

³⁾ Załęski St. Ks.: Jezuici w Polsce, Kraków 1901 — 1905 z. III, s. 313; A. G. Z. Costr. Prem. I. 718 K. 517.

⁴⁾ A. G. Z. t. XXII Lwów 1914, nr 107/33; A. G. Z. Costr. Prem. I. 218. K. 558; I. 719, K. 46, 138. I. 721. K. 161.

⁵⁾ A. G. Z. XXII nr 124/4, 125/42, Kop. dok. arch. ref. j. s. 257, 258.

⁶⁾ Kop. dok. arch. ref. jar. s. 237 - 240, 241 - 246.

⁷⁾ Rkp. arch. m. j. nr 44/4, 44/5, 44/6.

⁸⁾ A. G. Z. XXII nr 107, 122/24, 144/25, 89/26, 94/37, 110/22; A. G. Z. Costr. Prem. I. 209. K. 34, 120, 391, I. 212. K. 30, 212, I. 719. K. 556.

⁹⁾ A. G. Z. Costr. Prem. I. 719. K. 272, 309, 322, 449, I. 720. K. 242, 415, 420, I. 721. K. 2.

nej i zniesienia roboty przerywanej turnusami.

Niezupełnie zbudowani tym widokiem i usłyszczanymi wiadomościami, według których naprawa tej ulicy potrwa Bóg wie, jak długo, idziemy dalej.

Po kilkunastu krokach spotykamy znajomą, a dawno niewidzianą twarz. To kolega, urzędnik, który ma stanowisko w Warszawie, a do naszego sławetnego grodu przyjechał na urlop do rodziny. Gadu, gadu i dowiadujemy się różnych ciekawych i nieprzyjemnych rzeczy, które jednak musimy traktować poważnie, jako pochodzące „wprost ze źródła”. Oto w sprawie wałkowanej po ministerstwach ustawy uposażeniowej i emerytalnej dowiadujemy się „prawdziwych” szczegółów, między innymi, że zasadnicze pobory urzędnicze mają być grubo obniżone, że, co z tym idzie, pobory emerytalne, które są z poborami zasadniczymi ściśle związane, — również ulegną poważnej obniżce. Pociesza nas jedynie fakt, że wiadomości te przed trzema dniami były zdementowane w gazetach przez miarodajne czynniki. — Nie podzieliwszy się z rozmówcą naszym zdaniem, żegnamy się z nim skwapliwie i idziemy dalej w stronę parku, aby zdala od strajków i biobowych wieści odetchnąć świeżym powietrzem „na łonie natury”, posłuchać szmeru liści i świergotu ptaszków.

Przybywszy do parku, robimy epokowe odkrycie. Park jarosławski jest naprawdę piękny. I dziwimy się, że dotąd nie mieliśmy sposobności stwierdzić tej prawdy, że najpiękniejsze szczegóły dziwnym trafem spostrzegamy dopiero teraz. Za park nasz należy się naprawdę szczere uznanie miastu i jego władzom. Dorównuje on w zupełności parkom większych naszych miast. Nie można przy sposobności pominąć wzmianki o nowym dzielnym ogrodniku miejskim, który w samym

parku, jak i wszędzie po skwerach i kwietnikach daje prawdziwy koncert swej umiejętności fachowej i smaku.

M. K.

Kinoteatr Dźwiękowy „Dom Żołnierza“

Dziś **Szampański Wale**
i codziennie

Dźwiękowy Kinoteatr „SOKÓŁ“

DZIŚ **Promienie Zagłady**
i codziennie

WARSZTATY MECHANICZNO - ŚLUSARSKIE WŁADYSŁAW WYSOCKI

Jarosław, ul. Lubelska. Telefon Nr. 224
wykonują wszelkie roboty ślusarskie a to: pompy studienne automatyczne, hydrofony, bojery, zbiorniki, spawalnictwo acetylenem, roboty tokarskie, odlewnia metali i t. p.
CENY PRZYSTĘPNE. WARUNKI JAKNAJDOGODNIEJSZE

Kronika.

Droga łącząca miasto z mostem na Sanie, która przez kilka ostatnich lat, była prawdziwą plagą dla każdego, kto miał nie-szczęście nią jechać, została w bieżącym roku gruntownie przebudowana. Remontowi uległ zwłaszcza odcinek od ul. Trzeciego Maja do ulicy Zamkowej, gdzie nawierzchnia zbudowana została na podkładzie z kamienia dostarczonego z gromady Węgierka. Roboty

prowadzone przez Wydział powiatowy na tym odcinku, przyjęte zostały przez ludność z niekłamany uznaniem i radością, że skończy się jej dotychczasowa udręka.

W związku z tą budową spodziewać się należy jeszcze gruntownego remontu przez Zarząd miejski chodnika od „krzywego” mostu do gazowni, oraz budowy europejskiego deptaka na wałach lub chodnika, gdyż z okazji budowy drogi tak deptak jak i chodnik zostały bardzo poważnie uszkodzone.

Ostatni „Tygodnik P. a. t.” wyświetlany w naszych kinach przynosi zdjęcia okolicznościowe z uroczystości poświęcenia sztandarów wojsk łączności. Na zdjęciach widoczną jest delegacja jarosławska z p. inż. Broniewskim na czele, która w uroczystości imieniem tut. powiatu brała udział.

Kiedy ostatecznie Zarząd miasta wprowadzi nazwy nowych ulic?! Żalą się przejezdni, że do swych krewnych czy znajomych, mieszkających przy nowych ulicach miasta, trafić nie mogą. Szereg nowych ulic nie ma dotąd jeszcze nazw, inne mają identyczne z innymi ulicami nazwy np. Parkowa I i Parkowa II i stąd trudności dostania się do mieszkańców tychże ulic. Pożądanym byłoby, aby Zarząd miasta wprowadził ostatecznie nazwy tych nowych ulic, umieścić nazwy ulic na narożnych domach i liczby porządkowe domów na każdym domu z osobna a wówczas ustana narzekania przejezdnych na te niedociągnięcia Magistratu.

Zaśmiecanie parku miejskiego. Staraniem Zarządu miasta i nowego ogrodnika park miejski na Oszańcówce przybrał piękny, wielkomiejski wygląd. Aby ten wygląd utrzymać i przyzwyczaić publiczność do porządku i poszanowania wspólnego dobra, poumieszcza no w różnych stronach parku tablice z napi-

cześni współwłaściciele jarosławszczyzny: Lubomirscy (Józef Karol marszałek koronny, małżonka jego Teofila Ludwika i syn ich Aleksander Dominik starosta sandomierski), oraz spokrewnieni z nimi po kądzieli Sieniawscy (przez Elżbietę Helenę córkę Aleks. Lubomirskiego, ż. Adama Sieniawskiego, kasztelana krakowskiego i hetmana w. koronnego) i Sanguszkowie (przez Marię Zofię, siostrę Elżbiety, a małż. Pawła Karola Lubartowicza Sanguszki, marsz. nadw. lit.¹⁰⁾ W Jarosławiu przebywali jego dziedziczni panowie zawsze tylko chwilowo, patronując mu z daleka rządem i sądem przez swych komisarzy i za pomocą rozlicznych ordynansów, dekretów i uniwersałów, które ogłasza no pospólstwu przy dźwięku trąb, a kopie rozporządzeń pańskich przybijano na bramach miejskich¹¹⁾.

Zamiast spokoju i poprawy stosunków zawisła nad miastem ciężka zmora wojny północnej (1702 — 1709). Bitwa kliszowska (lipiec 1702) otworzyła królowi szwedzkiemu Karolowi XII drogę do pochodu w głąb ziem polskich, które zniszczeniem i kontrybucjami zapłacić musiały drogo za wątpliwą pomoc szwedzkiego „sprzymierzeńca” przeciw sasko-moskiewskiej spółce. Wnet i Jarosław doświadczył na sobie wszystkich okropności wojny, zwłaszcza jako współwłasność Lubomirskich i Sieniawskich, przeciwników szwedzkich¹²⁾. Już w październiku 1702 r. zostawało

miasto „in summo metu od Szwedów, którym kontrybucję y prowianty iusz Rzeszów nago-tował¹³⁾”.

Obawy nie były próżne — Szwedzi maszerowali zwolna od strony Rzeszowa pod wodzą gen. Magnusa Stenbocka w ślad za ustępującymi polsko-saskimi oddziałami gen. Korffa i wysłał naprzód do Jarosławia uniwersał „aby im się okupowano z każdego dymu tyńfów 10 i wołów dwa, piwa beczek pięć, owsa korcy pięć, in casu zaś nierychłego wydania ogniem i mieczem groź¹⁴⁾”. „Ieszcze tu Szwedów niemasz, ale codzień się spodziewamy i wielki tu terror o nich, bo nie tak sobie postępują, iako zrazu, gdy szli do Polski¹⁵⁾” — pisał współczesny świadek, a królewicz Aleksander Sobieski, który wraz z bratem Konstantym przebywał w pobliskim Wysocku, doradzał mieszczanom, aby czym prędzej zebrali pieniądze skarbowe i odwieźli mu je, nie czekając szwedzkiej egzekucji¹⁶⁾. Okup złożony dwutysięcznemu oddziałowi szwedzkiemu nie ocalił jednak jarosławian od takich rabunków i gwałtów szwedzkich, że ten się za szczęśliwego uważał, kto zdołał przetrwać sześciotygodniowy okres inwazji¹⁷⁾. Nie lepsze były oddziały polsko-saskie wybierając nowe kontrybucje mimo zakazu hetmana wielk. kor. Hieronima Augusta Lubomirskiego i napastując mieszkańców, do czego zachęcał miał rajtarów proboszcz niemirowski ks. Zielonka, za co go przed sąd konsystorski

pozowano¹⁸⁾. Niedługo po tym znów Szwedzi dowodzeni przez gen. Mardefelda wrócili z pod Zamościa do Jarosławia (1703), wzięli go szturmem i zemścili się za nieoczekiwany opór wyciśnięciem dużego okupu w ilości 12000 tyńfów, z czego sami jezuitci zapłacić musieli 1700 tyńfów, prześladowani szczególnie nienawiścią wyznaniową najeźdźców, zachęcanych podobno do rabunku majątności klasztornych przez mieszczan jarosławskich¹⁹⁾. Wojsko szwedzkie ustąpiło dopiero w lipcu 1704 r., przed armią Augusta II, który po związaniu się konfederacji sandomierskiej ruszył pod Jarosław, prowadząc oddziały polsko-saskie, 6000 Kozaków i 12000 Moskali²⁰⁾, po to, aby wkrótce ustąpić znów miejsca Karolowi XII. Król szwedzki rozłożywszy się kwaterą w mieście wraz z gwardią umieścił 60000 swego żołnierza w najbliższej okolicy²¹⁾. Gen. Adlerszten zajął się ściąganiem tradycyjnego już okupu rozłożonego proporcjonalnie między mieszczan, kupców przyjezdnych, żydów i duchowieństwo²²⁾, a żołnierze szwedzcy brali sobie na własną rękę, co jeszcze zostało i zdarzało się, że kapelusze i suknie zdzierali przechodniom na ulicy, a już najwięcej dokuczano znów jezuitom, zamkniętym w kolegium i niepokojonym ustawiczną rewizją²³⁾.

¹⁰⁾ A. G. Z. XXII nr 142, nr 144/25; rkp. arch. m. j. nr 44/9; nr 44/8.

¹¹⁾ Załęski, op. cit. III s. 398, IV s. 174; rkp. Ak. Um. nr 255. K. 6; A. G. Z. I. 477, K. 2026.

¹²⁾ Pamiętniki W. Rakowskiego, wyd. E. Piotrowski, Żytomierz 1860, s. 56.

¹³⁾ Tamże.

¹⁴⁾ Kop. dok. arch. ref. jar. s. 309 — 312.

¹⁵⁾ Siarczyński, op. cit. 108; Załęski, op. cit. III s. 398.

¹⁰⁾ Siarczyński, op. cit. s. 106; Boniecki: Herbarz polski, Warszawa 1912, s. 62, K. Niesteckiego: Herbarz polski, wyd. J. N. Bobrowicza, Lipsk 1841, t. VIII s. 346.

¹¹⁾ Rkp. arch. m. j. nr 22. K. 154; Kop. dok. arch. ref. j. s. 413 — 423.

¹²⁾ Al. Jabłonowski: Historia Rusi południowej, Kraków 1912, s. 305.

¹³⁾ Rkp. bibl. Ossol. nr 271. K. 56.

¹⁴⁾ Tamże.

¹⁵⁾ Tamże, s. 62.

¹⁶⁾ Rkp. bibl. Ossol. nr 271, s. 62; rkp. arch. m. j. nr 44/7.

¹⁷⁾ Siarczyński, op. cit. s. 108; rkp. Ak. Um. nr 255; Załęski op. cit. s. 174.

sami: „nie deptać trawników, dbajcie o czystość w ogrodzie, szanujcie wasze ogrody itp. i poustawiano specjalne szafki na papiery i śmiecie, lecz ta wychowawcza akcja nie zawsze odnosi pożądany skutek. Po każdej sobocie park miejski wygląda jak stajnia Augiasza, tyle w nim porozrzucanych papierów, liści i gałązek, krzewów i drzew parkowych, ogryzków, pestek i różnego rodzaju śmiecia. Tłumy bowiem publiczności jarosławskiej, okupującej co sobotę w całości i bez apelacyjnie park miejski, nietylko krzykiem i piskiem ale i pozostawieniem po sobie śladów swej w parku bytności chcą pokazać, jak to one umieją i potrafią korzystać ze świeżego powietrza. Widoczna jest dbałość zarządu parku i służby parkowej o czystość i piękny wygląd parku, lecz nec Hercules contra plures, gdy goście parkowi nie wykazują jeszcze należytej kultury i poszanowania dobra publicznego. Apelujemy przeto do Zarządu miasta, aby w czasie letnim na każdą sobotę przydzielił kilku ludzi ze służby miejskiej do parku, aby czuwali, by wyrostki nie łamały krzewów, nie wycinały patyków, by nie zaśmiecano ścieżek i trawników, by nie przenoszono ławek miejskich na dogodniejsze dla flirtu miejsca. Może przez takie powiększenie nadzoru odzwyczai się goście parkowych od niechlujstwa i nagnie się ich do przestrzegania czystości i porządku.

Po chwilowej przerwie, spowodowanej żądaniem podwyżki zarobków dziennych przez pracujących — roboty nawierzchniowe w ul. Kraszewskiego zostały już podjęte w całej pełni. Podobnie przystąpiono do dalszych prac przebudowy ul. Zamkowej i częściowego ułożenia nowej nawierzchni w ul. 3 Maja. W ten sposób miasto nasze zyska na korzystnym wyglądzie ulic, dotąd ogromnie zaniedbanych.

Druk „Przewodnika po Jarosławiu“, spóźniony znacznie ze względów technicznych i zapowiadany przez nas kilka tygodni temu został już ukończony, tak, że już w bieżącym tygodniu „Przewodnik“ opuści prasę drukarską wraz z planem Jarosławia.

Powiatowi naszemu grozi brak pa-szy. — Objawem tego jest wzrastająca podaż bydła na targowicy. — Komisja targowiskowa powinna baczyć, by krytycznej sytuacji naszego chłopca nie wykorzystywały sfery, żerujące na jego niedoli.

Słyszymy, że na zachodzie organizują się spółdzielnie włościańskie dla zbytu bydła, u nas niestety nic o tym nie słychać. — A inne spółdzielnie dla braku czy fachowego kierownictwa, czy też niedoceniane i niepopierane przez ogół zainteresowanych także nie odgrywają należytej a z natury rzeczy przypadającej im roli.

Na targowicy w czasie piątkowego targu spłoszyła się krowa. Rozbestwione bydlę przewróciło wóz i pokaleczyło kilka osób, wśród których jedna z kobiet doznała złamania nogi, a druga zmiżdżenia palców u ręki. Naturalnie nie obeszło się też bez areykomicznych sytuacji.

Niezbýt pochlebne komentarze pod adresem Wydziału technicznego wywołują dokonywane usuwania szyldów, reklam itd. na fasadach domów. Ogólnie słyszy się, że nowe nalepione szyldy literowe na murach wcale nie są ani estetyczne, ani atrakcyjne.

Zgoda na usuwanie „wiedeńskiej“ mody portalowej, na usuwanie przewieszek itp. nadających ulicom naszym wygląd Psiej wólki, ale należy dążyć, aby nowe godła sklepowe czy szyldy były naprawdę estetyczne i odpowiadały całej fasadzie.

Pieczące

dla Stowarzyszeń, Urzędów gminnych, parafialnych, Kółek Rolniczych i t. p. wykonuje po cenach przystępnych

Polska Drukarnia Spółdzielcza w Jarosławiu.

Starania o otwarcie II dojazdu do magazynów kolejowych trwają. Wydział drogowy Dyrekcji PKP. proponuje taki dojazd od ul. Reymonta wzdłuż zachodniej granicy parceli XX. Czartoryskich. W sprawie tej w najbliższym czasie odbędą się badania komisyjne terenu.

Na Kruhelu pawłosiowskim dnia 27. 7. stanowiącym własność Michała Mielnickiego wybuchł pożar. Zaalarmowana Straż miejska przybyła w pełnym składzie na miejsce i wśród licznych trudności terenowych i przy zupełnym braku wody na miejscu przeprowadziła energiczną akcję ratowniczą. Sam pożar nie był groźny, jednak dał, jak to zwykle bywa — sposobność do zbiegowiska i do mieszania się w akcję ratowniczą niepowołanych do tego jednostek. Z obowiązku dziennikarskiego zwrócić musimy PP. Obywatelom uwagę, że Komendant Straży pożarnej w myśl ustawy ma szerokie uprawnienia i do jego zarządzeń muszą się wszyscy zastosować. — Mieszanie się do akcji ratowniczej jednostek, może nawet z najlepszymi chęciami ratowania — jako wprowadzające zamęt i chaos nie jest pożądane.

Naturalnie zorganizowana i karna pomoc publiczności w zaopatrzeniu sikawek w wodę, czy zamknięcie kordonem miejsca pożaru, by wyniesiony dobytek uchronić przed kradzieżą itp. jest zawsze na miejscu — ale musi też podlegać i zastosować się do rozkazów Kmdta Straży.

Zgubione są Twoje pieniądze, jeżeli nie używasz do czyszczenia obuwia pasty Erdal. Już najcieńsza warstewka Erdalu nadaje obuwiu najpiękniejszy połysk, a zatem jest on oszczędny w użyciu. Przy tym obnwie czyszczone pastą Erdal jest znacznie trwalsze. Tajemnica: Użyć jak najmniej pasty Erdal, ale polerować miękkim sukniem aż do lśniącego połysku.

Skład Papieru, Przyborów piśmiennych, druków dla gmin, szkół i wojska, galanterję, perfumerję, kosmetykę pod firmą
IGNACY SOSZYŃSKI
Jarosław, ul. Dra Dietzusa Nr. 6
poleca się P. T. Publiczności.

Nowość dla P. T. Studentów!
przy ul. Słowackiego 2 naprzeciw Bata
w zakładzie krawieckim
Stefana Predki
nabyć można gotowe czapki studenckie i tarcze haftowane. — Tamże ubrania na zamówienia. — Na składzie wszelkie odznaki — metalowe — szkolne i wojskowe.

Śniadania i podwieczorki
zjesz smacznie i tanio tylko w mleczarni
„NABIAŁ“
ul. Grunwaldzka 12

Przygotowanym do obrony przeciwlotniczej nie grozić nie będzie.
Zapisujcie się na
członków L. O. P. P.

Zapewnisz sobie rychło byt kształcąc się w szkole zawodowej.

Pasze treściwe

a mianowicie:

śrutę sojową, śrutę lnianą, śrutę słonecznikową, śrutę palmową, śrutę rzepakową, tudzież makuch lniany w taflach,

poleca w ładunkach wagonowych wprost z fabryk, zaś w partiach z magazynu w Jarosławiu

Spółdzielczy Bank Rolniczy
z ogr. odp.
w Jarosławiu.

Pierwszorzędny
HOTEL „POLONIA“
ul. Słowackiego (naprzeciw Dworca kolej.)
— Telefon Nr. 240. —
Poleca pokoje po cenach konkurencyjnych.

SKŁAD BRONI
przyborów i sprzętów myśliwskich oraz wyrobów stalowych, nadto ostrzenie wszelkich rzeczy poleca firma **M. SIERŻĘGA**
Jarosław, ul. Grunwaldzka

Włodzimierz Grzesiowski
Jarosław, ul. Dietzusa (Dom WP. Milca)
poleca swój bogato zaopatrzony handel towarów kolonialnych, win mszalnych, wódek i likierów, oraz owoców południowych i delikatesów.

MAGAZYN
Kapeluszy damskich
L. GĄSIOROWSKIEJ
w JAROSŁAWIU, plac Mickiewicza 2.
poleca na sezon wiosenno-letni elegancie modne kapelusze oraz czapki
po cenach przystępnych

Nowootwarty sklep chrześcijański obrazów, luster i ram
przy ul. Kraszewskiego 2
wykonuje wszelkie roboty dla P. T. Urzędów, Wojska, Szkół, Duchowieństwa i t. p.
O liczne odwiedziny uprasza
— **Franelek Ziemiński.**
Wykonanie solidne. — Ceny niskie

KTO DUŻO CHODZI
KTO MA WRAŻLIWE NOGI
powinien przedewszystkiem odpowiednio i najlepsze obuwie kupować.
Różnica w cenie pomiędzy lichem a dobrem obuwiem jest tak nieznaczna, że wprost nie opłaca się odmawiać nogom dobrego obuwia.
Poleca wykwintne i higieniczne obuwie
DOM TOWAROWY IMPERIAL w Jarosławiu

Zapisz się na członka
Towarzystwa Szkoły Ludowej
w kładka
miesięczna 17 groszy.